

Katarzyna Skrzynecka, Płacz sobie płacz

Byłeś jak anioł co czule mnie chronił,
czysty jak woda, namiętny jak ogień.
Nagle swe serce zabrałeś i odwróciłeś twarz.

Ledwie się słaniam i mokra od łez,
dławi mnie żal, że w życiu tak jest.
Przepadłeś, a ja tak zostałam na piekła dnie.

Nagle wracasz i stajesz pokorny w mych drzwiach.
Mogłeś myśleć kiedy był na to czas.

Ref.

A teraz płacz, płacz, kochany płacz płacz, twój minął czas.
Stań na deszczu i toń we łzach,
Tak jak płakałam tu za tobą ja.

Kochany płacz, płacz, nocami płacz, płacz,
i żałuj fatalnych kłamstw.
A za mną zatęsknisz sam,
jeszcze nie jeden raz.

Zdrada jak pożar przynosi zniszczenie.
Nie kłam, że to tylko zauroczenie.
Dziś serce mam ze skał.
Stoisz tu jak zbity pies w moich drzwiach,
Nie wszystko w życiu wybaczyć się da.
Minął zbyt długi czas,
To już nie ma szans.

Choć zaklinasz się, że nigdy żadna jak ja,
Mogłeś myśleć kiedy był na to czas.

Ref.

A teraz płacz, płacz, kochany płacz płacz, twój minął czas.
Stań na deszczu i toń we łzach,
Tak jak płakałam tu za tobą ja.

Kochany płacz, płacz, nocami płacz, płacz,
i żałuj fatalnych kłamstw.
A za mną zatęsknisz sam,
jeszcze nie jeden raz.